

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/160393,Wlodzimierz-Suleja-Niezlomni.html>
25.04.2024, 23:30

Włodzimierz Suleja: Niezłomni

Szczególnym elementem pejzażu powojennego była utrzymująca się po roku 1947 obecność podziemia niepodległościowego, a zwłaszcza oddziałów „leśnych”.





Narada dowódców patroli oddziału WiN kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Od lewej: ppor. Stanisław Kuchcewicz „Wiktor”, N.N., sierż. Józef Franczak „Lalek”, st. sierż. Walery Waśkiewicz „Strzała”, wiosna-lato 1947 r. Fot. z zasobu IPN

Kurs podoficerski Obwodu Tomaszów Lubelski AK-DSZ, wiosna 1945 r. Fot. z zasobu IPN

Oddziały wywodzące się ze struktur Armii Krajowej, głównie spod znaku Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, ale też Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, kontrolowały, zwłaszcza w 1946 r., znaczne połacie kraju.

Zrzeszenie „WiN” miało być konspiracją o charakterze cywilno-politycznym, ale generalnie model ten nie znalazł praktycznego zastosowania. „Leśni” wierzyli, że sytuacja się zmieni i świat Zachodu zderzy się z imperium Stalina, dlatego uparcie trwali wierni Rzeczypospolitej, nie godząc się na jej sowietyzację.

Mapa aktywności konspiracyjnej obejmowała praktycznie całą Polskę, tak w przedwojennych, jak i nowych granicach. Wprawdzie na dawnych południowo-wschodnich kresach konspiracja niepodległościowa dotrwała jedynie do połowy 1945 r., ale na Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie niewielkie oddziały partyzanckie były obecne jeszcze w początku lat pięćdziesiątych. Co więcej, okazały się one dolegliwe dla sowieckiej władzy – przykładowo w marcu 1948 r. oddział dowodzony przez por. Anatola Radziwonika „Olecha” zlikwidował dwóch funkcjonariuszy sowieckiej administracji w Pożyźmie, zniszczył kołchozy w Gudach i Hołdowie, a w listopadzie spalił wzorcowy kołchoz w Kulbaczynie i rozbił przy tym posterunek wojskowy. Najdłużej kontynuował samotną walkę Jan Hryncewicz „Bogdan”, który jeszcze w 1953 r. w okolicach Lidy potrafił zwycięsko wychodzić ze starć z tropiącymi go sowieckimi bezpiekniakami.

Zupełnie inaczej wyglądała rzeczywistość partyzancka na pozostałych terenach Polski,

zwanej „ludową”. Od jesieni 1945 r. do połowy następnego roku we wszystkich województwach, wyjąwszy zasiedlane od podstaw tzw. Ziemie Odzyskane, istniały aktywne oddziały partyzanckie. Zdarzały się dłuższe lub krótsze okresy, kiedy to przynajmniej w niektórych powiatach istniał stan rzeczywistej dwuwładzy. Realia tego czasu doskonale ukazuje wydany w 2007 r. przez Instytut Pamięci Narodowej, fundamentalny *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego*, przedstawiający skalę wysiłku zbrojnego i przybliżający postacie bohaterów, zwykle nieobecne w zbiorowej pamięci.

Niezlomni na ziemiach wschodnich

Nie ulega wątpliwości, że największy opór wobec władzy komunistycznej miał miejsce przede wszystkim w województwach wschodnich, od Podlasia poprzez Mazowsze i Lubelszczyznę aż do Podkarpacia. Ani dowódcy, ani szeregowi żołnierze nie wierzyli tam we wspaniałomyślność komunistów, toteż akcja ujawniania się z lata 1945 r., zwłaszcza w Okręgu Białostockim, zakończyła się fiaskiem. Na tym terenie najważniejsze i najbardziej spektakularne akcje wiązały się z opanowywaniem więzień i uciezkami osadzonych (w maju 1945 r. w Białymstoku i Łomży) oraz przejmowaniem kontroli nad miastami. Na przykład z 8 na 9 maja 1945 r. oddział dowodzony przez mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” zajął Grajewo, rozbił miejscowy Urząd Bezpieczeństwa i uwolnił ponad stu więźniów; podczas akcji rozstrzelano też kilku konfidentów.

Przypadek „Bruzdy” jest zresztą charakterystyczny dla losów niezłomnych. W kwietniu 1947 r., kiedy to w praktyce cały Okręg Białostocki „WiN” ujawnił swe struktury (łącznie blisko 7,5 tys. konspiratorów), również „Bruzda” znalazł się w tej grupie. Zagrożony aresztowaniem ponownie wrócił wiosną 1950 r. do podziemia. Zginął w sierpniu 1954 r. podczas próby rozbicia posterunku MO w Przytułach. Jego następcą, ppor. Stanisław Marchewka „Ryba” został zabity w marcu 1957 r. przez grupę operacyjną złożoną z funkcjonariuszy SB i żołnierzy KBW.

Na terenie Białostoczczyzny, ale też na terenie województwa warszawskiego – od Ostrowi Mazowieckiej po Sokołów Podlaski – aż do 1952 r. walczył, wpisując się w tradycję 6. Brygady Wileńskiej AK, oddział kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara”. Doskonale zorganizowany i świetnie uzbrojony był postrachem dla konfidentów i lokalnych działaczy partyjnych, likwidował posterunki MO, dokonywał akcji ekspropriacyjnych, wychodził cało ze starć z wojskiem i KBW podczas urządzanych obław. Kilkudziesięcioosobowy oddział „Huzara” zdołał nawet zająć, choć na krótko, Wysokie Mazowieckie, gdzie zorganizowano spektakularną defiladę. Jesienią 1952 r. Kamieński w wyniku ubeckiej prowokacji został aresztowany i rok później zamordowany w więzieniu białostockim.

Na Podlasiu skutecznie walczyły też inne oddziały: dowodzącego przed Kamieńskim 6. Wileńską Brygadą AK kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” (zginął z rąk swego podkomendnego w czerwcu 1949 r.) czy plut. (por.) Wacława Grabowskiego „Puszczyka” w okolicach Mławy (uczestnika udanej akcji na PUBP w Mławie w czerwcu 1946 r.). Oddział „Puszczyka” funkcjonował początkowo w strukturach Ruchu Oporu Armii Krajowej, a potem

działał w ramach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, co dowodzi ścisłych związków łączących podziemne formacje niepodległościowe. Grupa „Puszczyka” usiłowała przede wszystkim przetrwać, ale nie unikała walki – w październiku 1952 r. przebiła się przez obławę pod Konopkami zorganizowaną przez grupę operacyjną UB-KBW, zabijając dwóch bezpieczeniaków i żołnierza KBW. Niestety oddział ten, ukrywający się w okolicy miejscowości Niedziałki, wydany został przez agenta UB – otoczony przez ponad tysiąc funkcjonariuszy i żołnierzy nie złożył broni. Ostatnią kulę „Puszczyk” przeznaczył dla siebie.

„Puszczyk” współpracował z innym dowódcą NZW, sierż. Mieczysławem Dziemieszkiewiczem „Rojem”, którego oddział operował na północnym Mazowszu. Obok walk toczonych z siłami UB i KBW (pod Pniewem Wielkim czy Wyrębem Karwackim jesienią 1948 r.), dowodzony przez „Roję” patrol Pogotowia Akcji Specjalnej NZW likwidował funkcjonariuszy UB (pierwsze miejsce na tej liście zajmuje szef PUPB w Ciechanowie por. Tadeusz Mazurowski). „Rój” zginął w kwietniu 1951 r. pod Szyszkami w trakcie przedzierania się przez obławę.

Podobnie jak na Podlasiu, równie silny opór wobec poczynań sowiezycyjskich władz komunistycznych stawiały formacje niezłomnych na Lubelszczyźnie. Tam bodaj najczęściej rozbijano więzienia, z których uwalniano przetrzymywanych w nich współtowarzyszy – w 1945 r. w Białej Podlaskiej, Hrubieszowie (atakiem dowodził kpt. Marian Gołębiowski „Ster”), Krasnymstawie i dwukrotnie w Zamościu; w 1946 r. dwukrotnie w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Łukowie, Puławach, Tomaszowie Lubelskim, Włodawie i Zamościu. Oddzielnie należy wymienić akcję z końca marca 1946 r., kiedy to oddziały Delegatury Sił Zbrojnych z Tomaszowa Lubelskiego i Biłgoraja rozbroiły załogę obozu karnego w Błudkach: obóz spalono, a jego komendanta, funkcjonariusza NKWD, rozstrzelano. To tam opanowywano całe miasta: w kwietniu 1945 r. Janów Lubelski, w maju Kazimierz Dolny, w lutym 1946 r. Parczew, w maju Hrubieszów, w lipcu Łosice. Tam wreszcie zatrzymywano pociągi i rozbrajano oddziały wojska. Aktywność zbrojna na Lubelszczyźnie od połowy 1947 r. zanikała, ale jeszcze w marcu 1952 r. młodzieżowa grupa Polskiej Armii Podziemnej dowodzona przez Feliksa Żmindę opanowała i rozbroiła posterunek MO w Jabłonnie.

„Lalek”, „Uskok”, „Zapora”

Na Lubelszczyźnie też zakończyła się trwająca blisko ćwierć wieku partyzancka odyseja ostatniego żołnierza polskiego podziemia niepodległościowego, sierż. Józefa Franczaka, „Lalka”, podkomendnego por. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Franczak otoczony 21 października 1963 r. przez grupę operacyjną SB – ZOMO podjął walkę, w której poległ.

Dowódca Franczaka „Lalka”, por. Zdzisław Broński „Uskok” od lata 1944 r. stał na czele I Rejonu Obwodu AK „Lubartów”, podlegając bezpośrednio innej legendzie podziemia, mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu, „Zaporze”. Dziełem oddziału „Uskoka” było opanowanie w październiku 1946 r. Łęcznej, gdzie rozbito posterunek MO. Podkomendni „Uskoka” podejmowali walkę nie tylko z podążającymi ich tropem funkcjonariuszami UB czy

milicjantami – w akcjach o charakterze odwetowym ginęli czynni sympatycy nowej władzy, tak jak miało to miejsce w Puchaczowie. „Uskok” pozostawił po sobie szczególne świadectwo – pamiętnik ukazujący rozterki konspiratora i rosnącą w nim z czasem świadomość, że prowadzi beznadziejną walkę. A przecież, kierowany poczuciem honoru i przywiązaniem do Niepodległej, nie zamierzał się poddać. Do jego kryjówki w maju 1949 r. komunistyczną obławę doprowadziła zdrada.

Legendą podziemia niepodległościowego nie tylko Lubelszczyzny, ale i całego kraju, pozostaje mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” – „cichociemny”, oficer lubelskiego Kedywu, obrońca ludności Zamojszczyzny, dowódca lotnego oddziału partyzanckiego, wstawiony bitwą pod Krężnicą Okrągłą (maj 1944 r.), kiedy to pokonał silny niemiecki oddział złożony z SS-manów i żandarmów. W Polsce „lubelskiej” powrócił do podziemia w początkach 1945 r., w lutym zlikwidował posterunek milicyjno-ubecki. Akcje na posterunki tego typu (Janów Lubelski, Bełżyce, Urzędów, Kazimierz Dolny) stały się swoistą wizytówką jego oddziału, liczącego ponad 300 żołnierzy. W walkach, z dużą intensywnością prowadzonych do końca 1946 r., z rąk „zaporczyków” zginęło blisko 500 ubeków, milicjantów, żołnierzy KBW oraz czerwonoarmistów. „Zaporze” przypisuje się też najpełniejsze skwitowanie amnestii komunistycznej:

„Amnestia to jest dla bandytów – my jesteśmy Wojsko Polskie”.

Podjęta przez niego próba przedostania się na zachód, gdy prowadzenie walki przestało być realne, zakończyła się w wyniku ubeckiej prowokacji aresztowaniem. Komunistyczny „wymiar sprawiedliwości” (sędzia Józef Badecki) skazał go na 7-krotną karę śmierci – egzekucji strzałem katyńskim dokonano 7 marca 1949 r. Stało się to już po nieudanej próbie ucieczki, zakończonej zmasakrowaniem jej uczestników...Do rangi symbolu urasta wydarzenie z lata 2012 r., kiedy to pierwszymi odnalezionymi na powązkowskiej „Łączce” byli żołnierze „Zapory” na czele ze swym dowódcą.

Tekst stanowi fragment książki *Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski* (2019)

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)